

Komisja już liczy głosy!

Plebiscyt o „Bursztynowe pierścienie” zamknięty

Jeszcze wczorajsza poczta przyniosła nam kolejną sferę listów z kuponami. Sprawdziliśmy, oczywiście, czy data stempla pocztowego odpowiada warunkom naszego konkursu i dołączyliśmy je do pokażnej paczki nadesłanych poprzednio kuponów. W sumie zebrało się ponad 1200 kuponów, co wyraźnie dowodzi, jak bardzo

Czytelnikom przypadł do gustu plebiscyt na najpopularniejszego aktora roku. Świadczą o tym także liczne listy, które otrzymujemy razem z kuponami.

A więc pierwszy etap za nami. Obecnie komisja konkursowa zabrała się do sumowania głosów. Wyniki tych obliczeń, zgodnie z zapowiedzią opublikujemy w noworocznym numerze „Kuriera”. Czwórcę wyróżnionych aktorek i aktorów przypadną w udziale „BURSZTYNOWE PIERŚCIENIE”, które w tej chwili wykonuje jeden z najzdolniejszych grających Szczecina, oprawiając w srebro piękne bursztyny. Pierścienie te zostaną wręczone ulubieńcom Szczecina 10 stycznia 1966 r. w kawiarni „Zamkowe”, podczas specjalnie zorganizowanego spotkania z laureatami. Tam także, mamy nadzieję, wyróżniona czwórka wyśpiewa z recitale aktorskim, tam też nastąpi wręczenie nagród, rozłożonych uprzednio wśród naszych Czytelników.

26-IV-1945
NIE ZWALNIAM ZIEMI SKALDINŃSKIEJ RÓD

CZWARTEK, 23
GRUDNIA
1965 r.
Wyd. A B

Kurier

szczęciński

Nr 300 (6647) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Pół miliona żołnierzy USA w Wietnamie?

Dalsze rozszerzenie brudnej wojny

Amerykane odrzucili propozycję zawieszenia broni na okres świąt

WASZYNGTON PAP. W przeddzień Bożego Narodzenia prezydent USA JOHNSON, jak każda tradycja amerykańska, zapalił świeczki na choince w centrum Waszyngtonu. Podczas tej uroczystości prezydent zapewniał, że Stany Zjednoczone są gotowe „rozważyć warunki honorowego pokoju w Wietnamie” i obiecał „wyciągnąć pomocną dłoń do tych, którzy walczą o nowe życie dla narodu”.

JEDNAKŻE w tych dniach, jak donosi na łamach wtorkowego numeru „Washington Post” znany komentator ame-

rykański Jack Anderson, prezydent powziął „frudną decyzję o rozszerzeniu wojny wietnamskiej”. Anderson pisze, że w roku przyszłym amerykański potencjał wojskowy w Południowym Wietnamie zwiększy się dwukrotnie.

Wystarczy dotknąć...

LONDYN. Policja londyńska została postawiona w stan pogotowia w związku z informacją, iż w nieznanym okolicznościach zaginęła puszka zawierająca cyjanek potasu w ilości mogącej spowodować śmierć 7 tys. ludzi. Puszka znajdowała się w samochodzie, który został skradziony, a po jego znalezieniu nie było już jej wozie.

Naczelny dowódca sił zbrojnych USA w Wietnamie Południowym, generał WESTMORELAND, nalega na zwiększenie liczebności wojsk amerykańskich w roku 1966 do 400 tys. ludzi.

Według Andersona, Westmoreland przyznał nieoficjalnie, że naloty na DRV nie osiągnęły zamierzonego celu i wobec tego należy zwiększyć udział amerykańskich wojsk lądowych w wojnie.

Nowy etap rozszerzenia wojny w Wietnamie — pisze Anderson — będzie oznaczał koniec okresu, kiedy w Wietnamie trwała wojna a USA pannał pokój, kiedy można było mieć jednocześnie masło i armatę.

Komentator Associated Press pisze, że możliwe jest podniesienie latem przyszłego roku liczebności sił zbrojnych USA w Wietnamie ponad poziom osiągnięty w czasie wojny koreańskiej, tj. powyżej 402 000 ludzi.

Dotychczas Stany Zjednoczone zaangażowały w Wietnamie 180 000 ludzi na lądzie i 60 000 w składzie VII Floty USA. W ciągu następnych 6 miesięcy amerykańskie siły zbrojne w Wietnamie mogą wzrosnąć jeszcze o 150 000, a niektóre koła wojskowe oświadczają, że ich ogólna liczebność wyniesie nawet pół miliona.

Departament Stanu potwierdził wie wtorek de facto doniesienia prasy amerykańskiej, iż wojskom USA w Wietnamie porwolono przenosić działania zbrojne na terytorium Kambodży.

LONDYN PAP. Agencja Reu tera donosi z Sajgonu, że jak podał amerykański rzecznik wojskowy, „Stany Zjednoczone nie będą przestrzegały zawieszenia broni w Wietnamie Południowym w okresie świąt Bożego Narodzenia”, jak to proponował Narodowy Front Wyzwolenia. „W okresie świąt operacje wojenne będą się odbywały tak, jak każdego innego dnia”.

„Niewinni” i „zniesławieni” zbrodniarze

Oburzenie we Francji i Belgii

PARYŻ PAP. Z ogromnym oburzeniem przyjęto we Francji i w Belgii zarówno uniewinnienie b. SS-mana flamandzkiego Roberta VERBELENA przez sąd austriacki, jak i bezczelny proces o zniesławienie, wytoczony przez kata ludności Oradour i Tulle gen. SS LAMMERDINGA. Prasa obu krajów i radio przynosiła liczne głosy wybitnych osobistości, b. kombatantów oraz historyków okresu okupacji, określających oba procesy jako niesłychany skandal, urągający wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości. Prasa francuska cytując słowa belgijskiego ministra sprawiedliwości, który na wiadomość o wyroku trybunału wiedeńskiego oświadczył: „Jestem wstrząśnięty i oburzony”.

„Le Figaro” pisze w związku z tym: „Najbardziej bezstronni świadkowie procesu przyjęli ten wyrok z zaskoczaniem i zakłopotaniem. Nie przesądając z góry reakcji belgijskich, należy obawiać się, czy łagodność sędziów wiedeńskich nie pogorszy stosunków między Belgią i Austrią”.

Ten sam dziennik w korespondencji własnej z Duesseldorfu pisze o drugim oburzającym procesie gen. Lammerdinga, podkreślając w tytule: „Skazany zaocznie na śmierć w 1951 r. w Bordeaux, kat Oradour i Tulle cieszy się w Niemczech bezkarnością”.

W radio Europe i wystąpił znany dziennikarz i historyk, Jacques Delarue, autor wielu prac na temat Niemiec hitlerowskich. Podkreślił on, że proces wszczęty przez Lammerdinga jest jednym z etapów szerokiej działalności podjętej przez stowarzyszenia b. SS-owców. Korzystając z odpowiedniego klimatu w NRF, dają oni do użytku „rehabilitacji” SS jako całoset, następców i rzekomych stowarzyszczeń. Delarue przestrzegł przed konsekwencjami i niebezpieczeństwem takiego postępowania.



Coraz bardziej zwarlowane fryzury robią furorę na całym świecie. Oto dwa uczesania zaprezentowane przez jednego z frankfurckich „mistrzów grzeblenia”. Mają one ponoć być inspirowane przez „wiatr na Wyspach Bahama”.

Rekiny mają dobry apetyt...

PARYŻ. Jak pisze „Paris Match”, rybak dalmatyński znalazł niedawno w żołądku złowionego w Morzu Adriatyckim rekina portfel, no tatniak, jeden but, zegarek i rekę ludzką. Wskazówki zegarka, który był w zupełnie dobrym stanie, zatrzymały się na godzinie 2 min. 50. Pismo podkreśla, że u wybrzeży Adriatyki rekiny spotyka się rzadko. Niemniej zaleca się ostrożność amatorom kąpiel morskich w niestrzeżonych miejscach.

Przy okazji pismo stwierdza m. in., że na północny wschód od Australii leży wyspa Palm, na której rząd australijski założył kolonię karną. Tamtejsi więźniowie nie mają w praktyce żadnych szans ucieczki. Na wyspie nie ma ani jednego drzewa, z którego można by zbierać trawę. Gdyby zaś któryś z więźniów zechciał opuścić wyspę wplaw, przoblony mu spotkanie z bardzo licznymi w tych okolicach rekinami, o których władze zarządzające kolonią mówią, że są najskuteczniejszymi strażnikami więzienia.

Jak zginęło 11 bułgarskich alpinistów

SOFIA PAP. W Sofii podano szczegóły tragedii jaka wydarzyła się przed kilkoma dniami w górach Rila, gdzie zginęli w wyniku obniżenia się lawiny 11 bułgarskich alpinistów. W 5-dniowym kursie alpinistycznym uczestniczyło 18 osób. Udał się oni ze schroniska Malowica w góry w celu wykonania kilku przejść. W czasie forsowania szczytu Orle, idący w zwarnej grupie alpinści poruszyli śnieg na stok, który był nachylony pod kątem 33 stopni. Ogromna masa śniegu zaczęła zsuwać się z dużą szybkością w dół, pociągając całą grupę. Uratowało się jedynie 5 alpinistów. Z pomocą popieleszyło górskie pogotowie ratunkowe i helikoptery ze sprzętem ratunkowym. Niestety, nie zdołano uratować nikogo.

Jak wynika z informacji bułgarskiego związku turystycznego, alpinisci nie zachowali ostrożności przy przechodzeniu stoku, gdyż zamiast iść pojedynczo szli zwarną grupą. Śmierć 11 alpinistów wywołała w Bułgarii głębokie wrażenie.

120 Indian ofiarami lawiny w Peru

MEKSYK PAP. Z Peru nadeszła wczoraj wiadomość o obniżeniu się wielkiej lawiny w pobliżu miejscowości San Marcos w Andach. Według pierwszych informacji, pod zwalną masą śniegu i skał zginęło około 120 Indian zamieszkujących te tereny. Lawina zsunęła się z pobliskiego szczytu w dolinę, gdzie znajdowała się wioska Orayan. W ciągu kilku sekund wszystkie domy starły zastyły z powierzchni ziemi. Ocalało tylko dwóch mieszkańców.

Obniżeniu się lawiny towarzyszył potężny huk, który można było usłyszeć z odległości 100 km. Na miejsce wypadku wysłała ekipy ratunkowe, ale istnieje słaba nadzieja, aby odkopano kogoś z żywych.

ŚWIĄTECZNY
12-stronicowy
NUMER „KURIERA”
ukaze się w kioskach
JUŻ JUTRO RANO

Nowe nabytki „Lotu” Stare „Li-2” tylko na linii Poznań-Szczecin

WARSZAWA PAP. Początek nowego roku przyniesie Polskim Liniom Lotniczym „Lot” dostawy nowego sprzętu. W pierwszej połowie stycznia wylądają na Okęciu zakupione już w ZSRR pierwsze cztery samoloty typu AN-24. Są to maszyny o dwu turbosmigłowych silnikach, na 48 miejsc, rozwijające szybkość do 480 km na godzinę. Samolotów takich „Lot” otrzyma 10.

Ostatnio „Lotowi” przybyły już trzy nowe turbosmigłowce Il-18. Jeszcze jeden Il-18 spodziewany jest w najbliższym czasie (razem z już eksploatowanymi maszynami tego typu, w „lotowskim” gospodarstwie będzie więc łącznie 8 Il-ów-18.

Równocześnie jednak trzeba będzie w przyszłym roku wycofać kilka starych samolotów. Przewiduje się więc, że pod koniec 1966 r. tabor „Lot-u” będzie się składać z 36 samolotów.

Warto przy tym podkreślić, że od przyszłego roku linie zagraniczne będą obsługiwane wyłącznie samolotami turbosmigłowymi. Zmieni się również struktura taboru na liniach krajowych: prawie wszystkie będą obsługiwane Il-ami-18 i AN-24. Stare samoloty typu Li-2 mają latać już tylko na linii Poznań-Szczecin, ponieważ lotnisko w Szczecinie nie nadaje się do przyjmowania większych maszyn.

Świąteczna prognoza Ciepło i opady

Pierwszy dzień zimy był w Szczecinie prawie wiosenny. W porównaniu z „zimnym” listopadem temperatura była wyższa o kilkanaście stopni. 21 grudnia w Szczecinie zanotowano w ciągu dnia plus 4 stopnie C, a w nocy minus 1 stopnia C.

Również w okresie świątecznym pogoda ani temperatura nie ulegną większym zmianom. Przewiduje się duże zachmurzenie oraz opady. Przy panującym ociepleniu — będzie to niestety deszcz. W dzień panować będzie temperatura powyżej 0 stopni C, a w nocy przewiduje się lekkie przymrozki. (Jol)

Wypadek na przejeździe

Z winy droźnika samochód wpadł na pociąg

OPOLE PAP. — W Byczynie (pow. Kluczbork) na przejeździe kolejowym samochód ciężarowy „Star” wpadł pod pociąg. Jak wynika z informacji KW MO, droźnik St. Kura nie zamknął na czas szlabanu, a dopiero przed samym nadejściem pociągu usiłował zatrzymać nadjeżdżającą ciężarówkę. Kierowca W. Fudała nie zdążył jednak zahamować ciężarówki i potrąciłszy droźnika wjechał na tor akurat w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg. Lokomotywa wlokła samochód przez około 200 metrów. Tyko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, że w wypadku nikt nie stracił życia. Kierowca wyszedł bez szwanku, natomiast jadąca z nim pasażerka odniosła poważne obrażenia.

To nie jest odpowiedź

W ubiegłą niedzielę odczytało z ambon kościelnych komunikat episkopatu w sprawie ordędia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Poza tym kardynał Wyszyński i biskup Choroński poruszyli ten temat w kazaniach, które wygłosili w dwóch warszawskich kościołach.

Mamy więc odpowiedź dla wzburzonej opinii publicznej. Odpowiedź zamienną zarówno tym, co w niej powiedziano, jak i tym, co się w niej skrupulatnie przemila.

Po pierwsze, i we wspomnianym komunikacie i w kazaniach powiadają biskupi, że ich list do niemieckiej hierarchii katolickiej zawiera, oczywiście „treści czysto religijne”, „jest zaproszeniem do modłów” i „naturalnie, nie ma charakteru dokumentu „politycznego”. Po cóż więc ten cały hałas? — pytają.

Rzeczywiście, gdyby to była prawda (a nie po prostu przydatny zniekształcanie), mielibyśmy do czynienia ze zjawiskiem zupełnie niezwykłym. A więc nie tylko prasa polska, ale także dzienniki politycznych dzienników we Włoszech i we Francji, w Anglii i USA, w NRF i NRD, w Czechosłowacji i Belgii ogłosiły setki artykułów i komentarzy na temat „zaproszenia do modłów” i „czysto religijnych treści jednego biskupiego listu”? A więc rzecznicy partii politycznych i kierownicy organizacji społeczno-politycznych w NRF uznali nagle za niezbędne określić swoje stanowisko w sprawie religijnych poglądów grupy biskupów z innego kraju? Używając słów kardynała Wyszyńskiego, „włożmy to między bajki”. Owi rzecznicy partii politycznych i światowa prasa od „New York Timesa” do „Berliner Zeitung”, i oczywiście publicyści polscy omawiali i komentowali polityczne — i to bardzo polityczne — treści ordędia.

Choć może to wywołać u kogoś uczucie zawodu, fakt faktem, że zaproszenie do modłów nie wzbudziło zainteresowania zachodniej i wschodniej, europejskiej i amerykańskiej opinii. Tam bardzo wyraźnie oddzielają politykę od ambony w kościele.

Rzecz może jeszcze bardziej znamienna, że nawet przewodniczący

Rady Kościoła Ewangelickiego w NRF, Kurt Scharf, w wywiadzie, którego udzielił pismu „Welt der Arbeit” w związku z ordędziem biskupów polskich, mówi tylko i wyłącznie o jego politycznej wymowie. Oto centralny fragment wywiadu w którym zresztą słowa „politycy” i „polityka” odmiennie są przez wszystkie przypadki:

„Ucieszyliśmy się, że polscy biskupi katolicy w swym zaproszeniu do niemieckich biskupów katolickich PODDALI POD DYKUSJĘ sprawy interesujące naród polski i że przekazali swe argumenty, nazywając problemami zarówno sprawy historii Polski, jak również przebiegu sprawy granic. Dają oni w ten sposób wyraz swej gotowości dyskusyjnej o tych sprawach. RÓWNIEŻ DLA NICH OWIE DECYZJE POLITYCZNE NIE SĄ ZADNYMI DECYZYJAMI OSTATECZNYMI.

Jeszcze przed kilku tygodniami organizacje wyprzedzonych oświadczyli pod naszym adresem: jesteśmy durniami, ulegając złudzeniom. Dla Polski sprawa granic jest ostatecznie przesądzona. Nie tylko rząd komunistyczny, lecz w ogóle żaden Polak nie zgodzi się kiedykolwiek dyskutować o sprawie granic. LIST BISKUPÓW KATOLICKICH, PODPISANY PRZEZ KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO, DOWODZI CZŁOS PRZECIWNIEGO”.

Jak widać, pierwsza w niemieckim Kościele Ewangelickim osoba (współautor kazania „Memorandum”) niedwuznacznie i z melancholią daje również ocenę politycznej stanowiska biskupów polskich. Stwierdzenie, że wszyscy dyskusyjnie na temat granicy Rzeczypospolitej.

Nie zdarzyło się więc żadne niezwykle zjawisko. Wszyscy w szerokim świecie komentujący ordędia nie wymyśliłi sobie jego politycznych treści. I w rzeczywistości wszyscy znaleźli bez trudu te treści w tekście sławnego listu. Znaleźli i na ogół trafnie odczytali.

Gdy taka była ocena prasy we wszystkich krajach; gdy cytowano już liczne fragmenty, a w Polsce także pełny tekst wydrukowano w z górą 100-tysięcznym nakładzie — komuż to się opowiada o czysto religijnej dokumentacji? Czy znów — jak przez całe wieki — liczy się na łatwowiernych, naiwnych, niepiśmiennych? Któż to ma uwierzyć, że problem granic, że sprawa Poczdamu, że przesiedlenia, że stosunki polsko-niemieckie — to wszystko apolityczne, religijne problemy?

Gdy się chce uniknąć odpowiedzi na bardzo kłopotliwe pytania; gdy wobec powszechnego oburzenia w kraju nie chce się powtarzać własnych słów, które samemu napisało się w Rzymie w konsultacji z trójką niemieckich biskupów — najwygodniej jest teraz mówić, że nie nie było i że nie wiadomo, o co chodzi.

Ale kto w to uwierzy?

JEST jeszcze inna „dodatkowa” niejako metoda, której zastosowanie przez kościelnych dostojników wręcz zdumiewa. Piszą nam czytelnicy, informują o tym korespondenci zagraniczni, iż w obu wspomnianych kazaniach postawiono zarzut:

że list biskupów polskich nie został ogłoszony w całości;

że w tekście opublikowanym przez tygodnik „Forum” są jakoby skreślenia, zniekształcenia i opuszczenia. Przy tej okazji nie szczędzi się prasie niemieckiej i publikistom polskim uwieczających ich godności posadzeń i epitetów.

Odpowiadamy z całą jasnością:

— Ordędie biskupów polskich do biskupów niemieckich zostało już dawno opublikowane w języku niemieckim. Tekst niemiecki ogłoszono w całości urzędowa agencja zachodniemiecka KAPPA i nadała na cały świat, również do Polskiej normalnym kanałem prasowym. Zaden inny tekst nigdzie nie został opublikowany. — Jak już pisaliśmy, korespondent Polskiej Agencji Prasowej, który zwrócił się w Rzymie do sekretaria tu prymasa z prośbą o tekst ordędia, spotkał się z odmowną odpowiedzią i wyjaśnieniem, że tekstem rozporządza wyłącznie adresaci tj.

biskupi niemieccy. Żadna polska gazeta, ani żaden polski urząd nie otrzymali od autorów tekstu ordędia.

— W tygodniku „Forum” opublikowany został pełny przekład na język polski tekstu, nadanego po niemiecku przez BPA, jedynego i powtarzamy — z tekstu, jakim dysponuje prasa polska i zagraniczna. Tekst jest pełny, bez jakiegokolwiek opuszczeń i zniekształceń.

Jak w świetle tych suchych, ale jednoznacznych faktów widać, gładzą postawione w kazaniach zarzuty? Któż to dopuszcza się zniekształceń i przeina czeń?

A może ci, którzy ordędie otrzymali i wyłącznie nim dysponowali, tj. biskupi niemieccy, coś wykreśliłi i coś zmienili w tekście, zanim dali go do opublikowania? Nie wiemy, nie twierdzimy więc, że tak było i wydaję nam się to mało prawdopodobne.

Może by w każdym razie autorzy ordędia wyjaśnili najpierw sprawę tekstu z niemieckimi adresatami i nie spieszyli się tak bardzo z uwieczającymi zarzutami, które — bez udowodnienia — mają swoją ustaloną w języku polskim nazwę.

W OGŁOSZONYM z ambon komunikacie oświadczone: „Wbrew sugerowanym niekiedy opiniom, list episkopatu Polski stoi na stanowisku nienaruszalności granic zachodnich Polski, czemu episkopat dawał wielokrotnie wyraz w tych deklaracjach i oświadczeniach”.

Dobrze jest przeczytać tak jasno sformułowane oświadczenie o stanowisku episkopatu wobec granic zachodnich naszego państwa. Słyszeliśmy tego rodzaju oświadczenia podczas uroczystości wrocławskich, nie znaleźliśmy natomiast podobnie jasnego i kategorycznego stwierdzenia w ordędiu do biskupów niemieckich. Nie znaleźliśmy również w tymże ordędiu żądania, aby druga strona, której się przebacza, którą się prosi o przebaczenie i której proponuje się pojednanie — najpierw uznała nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie.

Mimo że tych niezbędnych w politycznym ordędiu stwierdzeń nie było, nie pisaliśmy w naszym komentarzu, że biskupi kwestionują nienaruszalność naszych granic. Czy można sobie w ogóle wyobrazić, że ktośkolwiek w Polsce mógłby się na to ważyć?

Ale pisaliśmy i ocenę te potwierdzamy, że takie przedstawianie sprawy granic, jakie zostało szczerzo na białym zamieszczono w ordędiu, jest dla polskich interesów szkodliwe, dalo i daje asumpt reakcyjnym siłom w NRF do radości, iż nie wszyscy w Polsce jednakowo zdecydowanie prawo nasze do tych granic stawiali. Gorzej, i dziesiątki ordędiu biskupów polskich dostregli w wyobraźni, że ktośkolwiek w Polsce dyskusyjnie nad sprawą granic. A jeśli się w sprawach najwyższej wagi politycznej zabiera głos — nie radząc — to nie wolno stawiać tych spraw tak, aby żywotne interesy własnego państwa na szwank narażać.

Każdy bowiem obywatel w naszym kraju wie, że granice na Odrze i Nysie nie są i nie mogą być przedmiotem dyskusyjnym. Są faktem nieodwracalnym, są aktem sprawiedliwości dziejowej, usankcjonowanym przez prawo międzynarodowe i utrwalonym przez dwudziestoletnią pracę milionów Polaków.

Ale o tym biskupi polscy nie powiedzieli w ordędiu do swoich niemieckich braci.

Znaleźli natomiast słowa pojednania; zwrócili się z prośbą o przebaczenie naszych polskich win wobec Niemiec.

„ŻYCIE WARSZAWY” wyd. A z 23. XII. 1965 r.

Zbożnianie gwiazda

STATKI NA WEJŚCIU: M/S „KAPITAN ZIÓŁKOWSKI” — z Finlandii via Gdańsk z drobnicą. S/S „KATOWICE” — z Danii pod balastem. S/S „POZNAŃ” — z Danii pod balastem. M/S „SINA” — z Londynu z drobnicą. S/S „WIECZOREK” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU: S/S „ESTROWSKI” — do Danii z węgłami. M/S „KRUTYNIA” — do Anglii i Holandii z drobnicą. M/S „SKIERKA” — do Rotterdamu z drobnicą. M/S „DZIWOŻONA” — do Londynu z drobnicą. S/S „KOLNO” — do Danii z węgłami. M/S „SOLDEK” — do Danii z węgłami. S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — do Danii (ze Swinoujścią) z węgłami.

W PORCIE: W BIEŻĄCYM tygodniu w porcie utrzymuje się nadal duży ruch. Przeladunki dobowe przekraczają znacznie 30 tys. ton. Wczoraj przeladowano ponad 41 tys. ton, a w ciągu ostatniej doby 39 tys. ton. Szczególnie wysokie przeladunki występują w grupach węgla i innych towarów masowych. Wczoraj przebrały w porcie 44 statki o łącznym tonażu prawie 33 tys. ton.

Nowe władze szczecińskiego oddziału SPATiF

W PONIEDZIAŁEK odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze szczecińskiego oddziału SPATiF, w którym udział wzięli delegaci Teatrów Dramatycznych w Szczecinie, Operki Szczecińskiej i Teatru Lalek „Pleciuga” oraz delegaci Baletyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie.

W skład nowych władz SPATiF weszli: Hieronim KONECZKA — przewodniczący, Janusz MARZEC i Konrad STRYCHARCZYK — zastępcy przewodniczącego, Roland GŁOWACKI — sekretarz i Zofia ZIEBIŃSKA — skarbnik. Zastępami członków zarządu zostali wybrani: Jadwiga OKOŃSKA i Andrzej ZIEBIŃSKI. (no-el)

Zakład Przetwórstwa Wstępного PPDiUR „Gryf” wykonał zadania roczne

DZIEKI skutecznej mobilizacji sił i wykorzystaniu rezerw, Zakład Przetwórstwa Wstępного PPDiUR „Gryf” wykonał w listopadzie roczny plan ilościowy przerabiając 20 640 ton ryb. Do końca roku zakład przerobi jeszcze 2,5 tys. ton śledzi.

Wczoraj zakład zameldował o wykonaniu planu wartościowego. Do 31 grudnia zalgoda spozdziewa się uzyskać ponad plan ok. 10 mln złotych. Godna zadowolenia jest także działalność eksportowa. Do Rumunii i Norwegii wysłano ponad 1,5 tys. ton śledzi solonych, a do końca roku odejdzie jeszcze dalsza partia 1,5 tys. ton śledzi.

Płock przerobił 2 mln ton ropy

WARSZAWA PAP. W środę nad ranem załoga Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku wykonała plan roczny, przerabiając w br. 2 mln ton ropy.



Powódź, która nawiedziła kraje Europy zachodniej spowodowała duże straty w prowincji Schlezvik - Holzstyn (NRF).

Na zdjęciu: zalane wodą nizinne tereny prowincji Schlezvik - Holzstyn. CAF

Kłopoty Japonii

Według danych japońskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, w ciągu pierwszych 3 kwartałów roku bieżącego w Kraju popelniono 1510 tys. przestępstw, aresztowano 690 tys. osób. Przyczyn wzrostu przestępczości ministerstwo dopatruje się w spadku aktywności gospodarczej w kraju i w nierównomiernym podziale bogactw. Przestępczość szerzy się szczególnie wśród młodzieży. Poza tym za przestępstwa przepisów ruchu drogowego zatrzymano 5 000 tys. osób.

Oddziały „Grenzpolizei” przygotowywane są do walki z robotnikami

Rząd boński czynił w ostatnich dniach kadencji usilne starania zmierzające do uchwalenia przez Bundestag ustawy wyjątkowych. Nie zdołano ich jednak przeforsować. Nowo wybrany rząd zamierza ustawy te w najbliższym czasie ponownie przedstawić w parlamencie.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przewidując, że ustawy wyjątkowe już w niedługim czasie wejdą w życie, przystąpiło do przygotowania specjalnych oddziałów policji granicznej, które między innymi będą miały zadania w zakresie polityki wewnętrznej.

W dziesięciu rejonach Hesji przeprowadzono specjalne ćwiczenia z udziałem 7 tysięcy żołnierzy i 1400 pojazdów mechanicznych. Zasadnicze zadanie tych oddziałów polegało na walce z „wrogiem wewnętrznym”. A więc odbywały się ćwiczenia polegające na zwalczaniu demonstracji, rozprędnianiu tłumów itp. Wynajęto nawet statystów do filmowania tłumów strajkujących. Ćwiczone również systemy walki z grupami „sabotażystów” i „dywersantów”.

Zjednoczenie Związków Zawodowych Hesji, związki zawodowe metalowców i chemików wystąpili w związku z tym z protestem, oświadczając, że władze uważają robotników za zasadniczych wrogów, gdyż przygotowują specjalne oddziały policji do walki z nimi i do dławienia ruchu strajkowego.

Minister spraw wewnętrznych Luecke był jednak innego zdania, wyrażając uroczyste „podziękowanie” policji granicznej. Oświadczył przy tym, że ma nadzieję rozwiązać wraz z nią „istniejące problemy”. M.L.

Pinie i spaliny

Rzymianie zauważyli, że żalem, że ich słynne, opiewane w poezji i truzycie pinie o spłaszczonych wierzchołkach coraz częściej chorują i giną. Odpowiedzialnością za ten smutny stan rzeczą dyrektor parków nadtybrzańskich, prof. Carraro obciąża zaturę, gazami spalnymi powietrza. W ostatnim okresie ruch samochodowy w Rzymie niesłychanie się rozwinął. W zimie powietrze staje się jeszcze cięższe na skutek dopływu spalin z centralnego ogrzewania. (1)

Piccadilly i Soho

(Korespondencja z Londynu)

POD EROSEM na Piccadilly jest niesamowicie brudno. Wszystkie inne miejsca użyteczności publicznej, jak stacje metra, hale dworcowe, kina, zostają w godzinach nocnych, a właściwie nad ranem, pieczołowicie uprzątnięte (dbają o to troskliwie władze municypalne); natomiast Piccadilly Circus stanowi w tym względzie wyjątek. Ten pepek świata, jak go nazywają, jest jak gdyby miejscem eksterytorialnym, wyjętym spod jurysdykcji i uwagi londyńczyków. Nie spotkałam

zresztą żadnego szanującego się londyńczyka, który by się w te strony, czyli na West End, często zapuszczał. Po co? Żeby zobaczyć, neony? To dobre dla obywateli.

ISTOTNIE, Piccadilly Circus obłąkany jest przez obywateli. Sieć zartwami szeregami i stóp Erosa, wśród ogrzanych, niedopłakanych, potłuczonych butelek, wśród szklanych napełnionych na grubych podściółkach gazet, w gazianych czapkach na głowach, mających dać osłonę od deszczu i słonecznego światła. Pania angielska pojawiają się w Londynie na przemian mniej więcej co pół godziny niemal przez cały rok.

Co to za ludzie? Nie zwykli, po rzadki turyści z określonym programem i zarezerwowanym hotelem. Nie stali mieszkańcy metropolii. Trochę tu marynarzy z wielkiego portu nad Tamizą, którzy przychodzą „popatrzyć”, trochę ludzi z brytyjskim paszportem, przybyłych z odległych krain w coraz to bardziej imponującym poszukiwaniu pracy i szczęścia; trochę grupowych tanich wycieczek.

Często zachodząłam tu i ja. Ciekawie mnie klimatizacja. Można tu chodzić bezkarnie, nie tak jak w analogicznej dzielnicy Parryza, Pigalle, gdzie kobieta samotna narażona jest nie tylko na zaczepki, ale na konkretne niebezpieczeństwo ze strony „opiekunów” nadobnych dziewcząt. Tu nikt nie chce nie zaczepiać, nie szuka uprzejmości i taktu, choć rzadko widać tu rdzennego Anglika.

Raz stanęłam przed wąskimi na pół metra drzwiami z napisami: „Betina, francuska modelka, drugie piętro”. Mężczyzna przycisnął dzwonek. Drzwi uchyliły się, ukazując mi wesołe, wesołe twarze. Jak zwykle i tym razem przyszło mi na myśl, co kryje się za tymi drzwiami. Za tym szeregiem wąskich, egzotycznych wejść, które prócz suchej informacji nie jest cze nie mówią. Cze, „życie” rozgrywa się dopiero w głębi, w gestownie podwórek, przybudowanych piwnic. „Życie” nie tylko z dziedzin erotyki, ale wszelkiej mijającej się z prawem działalności, jak przemył, handel narkotykami, pasterstwo. Bo przecież nikt przeważnie ilości wielkich światowych „skoków” wiodą przez Londyn. Z powozu latem tu wskakną, zapasie się na pieniądze. Tym łatwiej, że nie obowiązują dowody tożsamości ani meldunki. Można podawać nazwiska, jakie się chce, o ile, oczywiście, chce się ryzykować wprowadzanie władzy w błąd. Bo niedobrze wpasie jej w oko. Według statystyk, angielska policja kryminalna jest najszybsza i najsukuczniejsza na świecie. Na polskim rogu koryszala się monotonnie w przed i w tył wielka postać Iondyńskiego „bobby”. Z rękami założonymi do tyłu patrzył zbrodniczo i jowialnie przed siebie; jak gdyby dumną, jak gdyby był nieobecny. Był bez broni. „Aż się prosy bi wo okie! Sam jego widok zachęca do przestępstwa” — pomyślałam.

— May I help you? (Czy mogę pomóc?) — „bobby” odwrócił się do mnie z uprzejmym pytaniem. Widać nie zastanowiła go moja ciut dłuższa od innych przechodniów obecność. A może zgadł moje myśli.

Powoli wrzawa uciucha, a ludzi śla pełni wrażeń rozchodzą się do domowych pieleszy. Budapeszt zasypia zdrowym, mocnym snem.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

Otwarte są wszystkie bary, bistra, espresso i kawiarnie. Ludzie wpadają tu na kilka chwil, aby po krzepsić się lykiem wymienionej kawki, skusnomować parówki na garęcio i z powrotem wciągają się w rytm ulicznej zabawy. Pod murami domów setki straganów. „Do baloników, masek, trapek” — wołają przekupnie sprzedający nie zbędne akcesoria sylwestrowej zabawy. Kupują wszyscy. Z dziesiątków tysięcy papierowych piszczałek nastrojonych na różne tony wydobywa się istna kakaofonia dźwięków. Rozlega się śpiew, tworzą się grupy twistujące na śniegu młodzieży, piszą z uciechy podszczyppowane dziewczęta...

W miarę zbliżania się „Karacsony” rośnie gorączka sprawunków. Zgodnie ze zwyczajem w święta przetyni dają sobie wszyscy i wszyscy je otrzymują. Istota ich nie polega na wartości materialnej. Ot, drobniak w dowód pamięci lub starej przyjaźni. Dekoratory niewyczerpani w swej pomysłowości przekształcają wystawy sklepowe w male arcydzieła. Dzieciarnia z nosami rozplaszczonymi o szyby magazynów z zabawkami chłonie w niemym zachwycie sceny — dobrze jej znanych bajek. Czerwoną Kapturkę, siedmiu krasnoludków, dobre wróżki i zle cze równie, szlachetnie rycerze — wszystkie te popularne postacie wprowadzone w ruch przy pomocy ukrytej maszyny, prócz walorów czysto wizualnych stanowią jednocześnie doskonałą reklamę, której węgierski handel nigdy nie zaniedbuje.

Wieczór 24 grudnia, to święto świat. Zawsze żywe jak iskra, przepelnione tłumem przechodniów, miasto pustnieje. Zamknięte są kina i teatry. Gospodynie kończą ostatnie przygotowania do kolacji wigilijnej. Główne danie — to wymienionta zupa rybna z karpia, a na deser obowiązkowo naleśniki z orzechami i rodzynkami, polane obficie gęstą, gorącą czekoladą.

Jeśli święta Węgry lubią spędzać w ścisłym gronie rodzinnym, to Sylwester obcho-

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

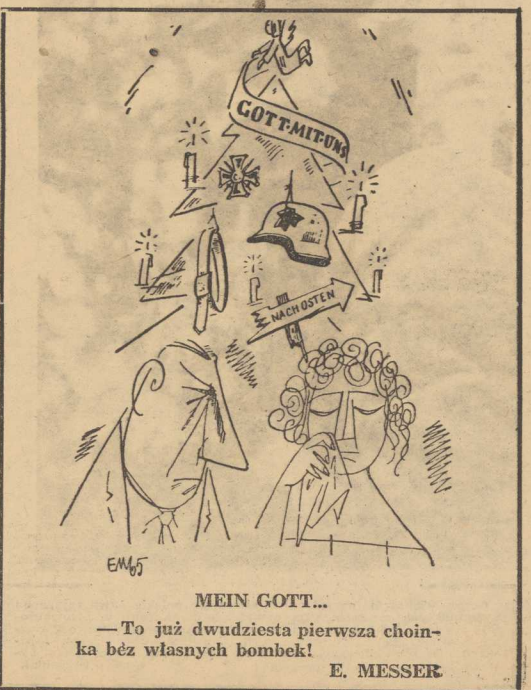
dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

dzi sie na... ulicy. To co sie wówczas dzieje w Budapeszcie przekracza granice ludzkiej fantazji. Kiedy zegary zaczynają wskazywać północ, a donośny dźwięk dzwonów obwieszcza rozpoczęcie Nowego Roku, Budapeszt przekształca się w gigantycznych rozmiarów plac zabaw. Dostawnie wszyscy jego mieszkańcy wylegają na ulice — jedni z zacisza domowego ogniska, inni z hucznych barów i zabaw. O godzinie 1 w nocy na głównym bulwarze, biegnącym półkolem przez całe miasto i łączącym dwa mosty na Dunaju, nie ma już gdzie weklnąć szpilki. Gęsty zbiły tłum zapelnia szczerne chodniki, jak rzeka wlewa się w korzyto jezdnia.

WOJCIECH STANKIEWICZ BARBARA MODRZEJEWSKA



MEIN GOTT... —To już dwudziesta pierwsza choinka bez własnych bombek! E. MESSER

Czas po pracy, po nauce...

Artystyczny ruch amatorski powstał chyba, podobnie jak sama sztuka — z zachwytu. Ludziom (wiek nie ma tu znaczenia) kochającym śpiew, taniec, słowo — nie wystarczy już tylko kontemplacja, oni chcą przepięknie to umiłowanego w fascynację tworzenia czy współtworzenia. Pracownik portowy, recytujący Galkczyńskiego, licealista — piosenkarz, student wcielający się w postać Arleki — oto ruch amatorski. Jego celem: przeczyć intelektualną przygodę, uczyć nawyku poznawania sztuki, wypełnić pożyteczny pozazawodowy i pozaszkolny czas. Jego antytezą: z natury nieudolne dublowanie profesjonalistów, często kosztem zawodu, nauki... Jest to deformacja, której artystyczny ruch amatorski nie zwolni, która właśnie ukula dla niego wstydliwą nazwę: „amatorszczyzna”.

Cele i deformacje

Oto zespoły wokalne, taneczne, estrady piosenki i żywego słowa. Ogromna różnorodność, gradacja ambicji od „wiecznego” ćwiczenia kilku gitarzystów przy rozlekatym pianinie do prób niejednokrotnie elekawych i wartościowych. Są to zespoły złożone z pracowników; ich siedzibą jest z reguły klub przyzakładowy, oraz liczne zespoły szkolne: „Lucynki i Paulinki”, „Szarotki”, „Muszelki”, „Violinki”, „Postęgi”, „Luna” i wiele innych. Działają m. in. w klubach: SZWS — Żydówce i ZPO im. 22 Lipca, w liceach nr 4, nr 2, Technikum Samochochowym, Elektrycznym, Kolejowym, Liceum Wychowawczym Przedszkolnym...

Zanotujmy niektóre tendencje. Np. w dziedzinie zespołów wokalnych można zaobserwować preferowanie małych form (zwycięsze są to septyety i tria). Między nauczycielami śpiewu w szkołach a instruktorami prowadzącymi te zespoły trwa spór. Pierwsi, zdeterminowani programem nauczania mówią, że tylko wielkie zespoły chętnie kształtują muzykę — drudzy, że najlepiej robią to małe grupy. Są bardziej atrakcyjne, rozbudzają ambicje, tworzą klimat współzawodniczą.

Prawda leży chyba, jak zwykle, pośrodku: i to i to, przy czym małe formy winny składać się z najbardziej uzdolnionych. Zwraca uwagę większa różnorodność form artystycznych. Np. zespoły taneczne uprawiają nie tylko folklor, ale też obrázky pantomimiczno-taneczne i groteski a estrady żywego słowa coraz częściej sięgają po montaż publicystyczny i polityczny. Musimy tu nie bez satysfakcji stwierdzić, że w rodzeniu się owych wartościowych i świeżych inicjatyw współdziałała i nasza redakcja,

będąc w 1963 r. inspiratorem i współorganizatorem akcji „Jacy jesteście, jacy chcemy być”.

Niepokój budzą jednak inne praktyki występujące w niektórych zespołach. Każdy zespół jest prowadzony przez instruktora zaangażowanego przez radę zakładową lub dyrekcję szkoły. Bardzo często dzieje się to po przeprowadzeniu przez kogoś z kierownictwa następującego rozmowa: „Jak to, szkoła czy zakład ma „Konwali” a my nie!” Decyzja zapada, rozpoczyna się rekrutacja i wreszcie próby. Lec o okazuje się, że są dziesiątki „bezwzględnie ważnych” uroczystości, okazji, zaproszeń. Instruktor, który skupił przy pomocy kaowca lub nauczyciela od zajęć pozaszkolnych gramadkę chętnych — rozpoczął „od zera” opracowanie programu — zapomniał swój notes szeregować dat. Jego zespół musi wystąpić (bo za co niby instruktor bierze pieniądze).

Radośnie zaszokowani pracownicy-amatorzy i uczniowie-amatorzy tłumaczą się: „Nie mogę być na próbie do 1 w nocy, bo jutro o 7 mam być w pracy”, „Nie mogę bo jutro klasówka”. Znałem jednego tylko dyrektora szkoły zawodowej, który był inny (chyba jest takich więcej). Cieszył się, że zespół robi postępy, przychylił na próby. Ale on mówił: „Nam chodzi o umuzykalnienie uczniów. Po ukończeniu szkoły, kiedy pójdą do pracy będą ludźmi kulturalnymi, może przeniosą bakcyl swoich zamiłowań na innych”. Zdarzają się przecież sytuacje paradoksalne. Jeden z amatorskich zespołów szkolnych występował 8 razy w tygodniu, a miał zaproszenia na 12 występów! Nie mówię już o takich zjawiskach, występujących w zespołach muzyczno-rozrywkowych i większych grupach pieśni i tańca, jak kupowanie zespołów, „ka-

perowanie” jego członków itd. Tematem osobnym jest też chałturnictwo pewnych zespołów amatorskich. O ich „amatorstwie” można powiedzieć słowami pewnego dżokeja, który kiedyś rzekł: „Jedynym amatorem jakiego znam jest mój koń”.

Istnieje potrzeba mówienia o tych sprawach. Artystyczny ruch amatorski jest cennym instrumentem rewolucji kulturalnej trwającej ciągle w naszym kraju. Trzeba zwalczać tendencje przewrotne i negatywne, o których wyżej. Powiódzmy na-

MARIUSZ

Przed VI Kongresem ZSP

W dniach od 4-6 stycznia 1966 r. w salach SGPiS w Warszawie odbędzie się VI Kongres ZSP. Weźmie w nim udział 380 delegatów, reprezentujących 112 tys. członków Zrzeszenia Studentów Polskich. Studenci Szczecina wybrali 15 delegatów. Po raz pierwszy na Kongresie ZSP będą reprezentowani słuchacze szcześcińskich szkół morskich. Obecnie dobiegają końca spotkania przedkongresowe. Uczestniczą w nich studenci, aktywni organizatorzy młodzieżowych i władze uczelni. Wnioski i postulaty zgłaszane przez studentów, po ostatecznym opracowaniu zostaną zgłoszone przez delegację studentów Szczecina na zbliżający się Kongres i. Wiele z nich włączono już do programu działania szcześcińskiego środowiska studenckiego. Przedstawiamy trzy wypowiedzi, które obrazują zakres poruszanych przez młodzież studencką problemów.

Mówi przewodniczący RO ZSP, delegat PAM — Jerzy Pobocho:

— Problem nauki, wychowania, sprawy ekonomiczne i organizacyjne — to główne zadania, które będą przedmiotem obrad Kongresu. W zakresie nauki chcemy położyć większy nacisk na efektywność wyników studiów. Wydatki złożone na każdego studenta nie mogą być marnowane. Naszym hasłem: „Każdy student współodpowiedzialny za wyniki nauki swojego kolegi”. Hasło to będziemy realizować poprzez konkursy indywidualne i zbiorowe. Już w najbliższym czasie ogłosimy także konkurs na najlepszą pracę dyplomową i ukończoną w terminie.

Uważamy, że sprawy wychowania młodzieży wymagają poważnych zmian. Musi to być jednolity program, uwzględniający ściśle współdziałanie władz uczelni i organizacji młodzieżowych. Dążymy także do rozszerzenia kryterium przydziału stypendiów. Do tej pory nie były one bowiem w pełni wykorzystywane. Zmierzamy także do powiązania w czasie nauki studentów z jego przyszłym zakładem pracy. Staramy się umożliwić studentom oszczędzanie na własne mieszkanie już w czasie trwania studiów. Jeżeli chodzi o sprawy organizacyjne, to pragniemy zaangażować do pracy w szeregach organizacji jak największą liczbę studentów. Wprowadzamy tu formę popierania inicjatyw już w najniższych ogniwach. Rada Okręgowa ograniczy się tylko do inspirowania i koordynowania ważniejszych środowiskowych akcji.

Studenckie sprawy

Mówi przewodniczący komisji turystyki, delegat WSR — A. Mickiewicz:

— Uważamy, że studenci za mało korzystają z wypoczynku w ciągu roku akademickiego. Dlatego mierzymy do propagowania tzw. „małej turystyki”. To są też postulaty przedkongresowe. Sądzimy, że już w tym roku obejmujemy tą formą relaksu ponad połowę studentów. Dążymy również do stworzenia bazy sportów wodnych. Szczecin ma przecież doskonałe zaplecze dla tego rodzaju wypoczynku.

Aktyw studencki WSR podkreśla także na organizowanych spotkaniach konieczność przyspieszenia rozbudowy naszej uczelni. Dotyczy to przede wszystkim wydziału rybackiego i mechanizacji sprzętu rolniczego.

Mówi sekretarz RO ZSP, delegat PS — Eugeniusz Pawlik:

— Przed rokiem w szkołach morskich Szczecina została powołana organizacja ZSP. Jest w niej jeszcze bardzo młody aktywny. Chcemy im pomagać i uaktywnić jak największą młodzież z tych szkół. Pomoże to w realizacji naszego programu, zmierzającego do powiązania studentów Szczecina ze sprawami szcześcińskiego regionu, z problematyką morską. Myślimy o powołaniu starostów grup na statkach szkoleniowych, co ułatwi także pracę wychowawczą nie tylko organizacji, ale również wykładowcom. Uważamy, że słuchacze tych szkół mogą być dobrymi „ambasadorami” w obcych portach. Przy ich pomocy stworzymy pomost do porozumień i wymiany informacji między postępowymi organizacjami młodzieżowymi. Zagadnienie to wiąże się również z pracą studenckich kół naukowych. Tematy podejmowane przez te koła w dużej mierze powinny być ukierunkowane na problematykę regionu i morza.

OSRODEK DOBREJ ROBOTY

„Kurier” rozmawia z dyr. OUP Józefem Mozolewskim

Od września bieżącego roku działa w Szczecinie, podobnie jak w wielu innych miastach wojewódzkich — Ośrodek Usług Pedagogicznych Związku Nauczycielstwa Polskiego. „Kurier” zwrócił się do dyrektora tej placówki — JOZEFA MOZOLEWSKIEGO, znanego działacza pedagogicznego, z prośbą o poinformowanie naszych Czytelników o celu i zadaniach Ośrodka Usług Pedagogicznych.

— Panie dyrektorze, jakie są główne zadania tej placówki?

— Ośrodek Usług Pedagogicznych Związku Nauczycielstwa Polskiego — mówi dyrektor Józef Mozolewski — ma za zadanie przychodzić szkołom wszelkich typów z pomocą w zakresie organizowania kursów języków obcych, przygotowywania młodzieży uczącej się i pracującej do egzaminów na studia wyższe itp. Ośrodek obejmuje swoim działaniem także młodzież pracującą, przygotowując ją lepiej do zawodu

np. kelnerskiego, krawiectwa, w oparciu o uzupełniające kursy prowadzone przez doświadczonych pedagogów ze szkół zawodowych.

Ponadto działalność ośrodków dotyczy przygotowania pozaszkolnej młodzieży do egzaminów wstępnych do szkół średnich i zawodowych, prowadzenia zajęć z rytmiki, muzyki i gry zespołowej na instrumentach wśród młodzieży szkolnej, przedszkolaków.

Osobny rozdział stanowi gimnastyka lecznicza prowadzona pod okiem fachowców, w szkołach czy innych instytucjach, gdzie zachodzi pilna potrzeba gimnastyki korygującej postawę dzieci i młodzieży.

— Jakże są najbliższe plany Ośrodka Usług Pedagogicznych?

— Wystartowaliśmy w „program minimum”, obecnie czynimy starania zmierzające do umocnienia dotychczasowych form pracy oraz wprowadzenia dalszych innowacji. W tej materii mamy już w zasadzie sfinalizowane powołanie do życia zespołów wyrównujących wiedzę. Chodzi tu mianowicie o to, iż w wielu szkołach znajduje się sporo bardzo zdolnych uczniów np. humanistów, którzy nie mogą dać sobie rady z naukami ścisłymi np. z fizyką czy matematyką. Zadaniem więc Ośrodka Usług Pedagogicznych byłoby w tym przypadku przyśpieszenie ze zorganizowania na pomoc ze strony wybitnych pedagogów — matematyków, fizyków właśnie tym uczniom.

Inne potrzeby podtykują życie, i dlatego zostawiamy celowo „furtkę” na dalsze „nowaliki” w pracy pozaszkolnej.

— Panie dyrektorze wspominał pan o kursach języków obcych, na które panuje obecnie moda. Jakiej języki cieszą się największym „wzięciem”?

— Najpopularniejszymi językami są: angielski, niemiecki. Tych języków uczy nasł wykładowcy w wielu szkołach i przedszkolach województwa szcześcińskiego. Zainteresowanie przyspieszoną formą nauczania języków obcych jest bardzo duże zarówno wśród przedszkolaków jak i uczniów klas najmłodszych. Ma to swoje wytłumaczenie między innymi w większej chłonności młodzieży w tym wieku, łatwości w przyswajaniu języków obcych.

Planujemy w najbliższym czasie nie poprzestać na językach: angielskim i niemieckim, a przystąpić do upowszechnienia nauczania języka francuskiego, rosyjskiego itp.

— Jak liczna jest kadra pedagogiczna, zaangażowana przez ośrodek do pracy w szkołach, przedszkolach i w środowiskach pozaszkolnych?

— Dysponujemy ponad 300-osobową grupą wysoko kwalifikowanych pedagogów, specjalistów z wielu dziedzin nauki. Prawie wszyscy nauczyciele zaangażowani do pracy w Ośrodku Usług Pedagogicznych ZNP mają wyższe wykształcenie.

Rozmawiał:

A. ZBOROŃ

JACEK MOKRZECKI



Coraz większym powodzeniem cieszą się polskie żywe zające na zagranicznych rynkach. Biją one swych konkurentów zdrowotnością i wagą. Zwracamy uwagę na kółko i ośrodkom Polskiego Związku Łowieckiego, które dbają o stan zwierzyzny w swych łowiiskach. W roku bieżącym zamierza się odłowić około 75 tys. żywych zajęcy. CAF - Uchymiak

Kto dostarcza statki do ZSRR?

Udział statków i ich wyposażenia w obrotach radzieckiego handlu zagranicznego nadal rośnie. W eksporcie jest on wprawdzie nadal niewielki, jednakże wykazuje w ubiegłym roku charakterystyczny wzrost z 17 do 32 mln rubli. Natomiast import statków i wyposażenia okrętowego osiągnął w 1964 r. rekordową wysokość 434 mln rubli, tj. 6,7 proc. ogólnego importu radzieckiego. Dla porównania: w 1963 r. wyniósł on 366 mln rubli i 5,8 proc. ogólnego importu w 1962 r. — 333 mln rubli, w 1961 r. — 203 mln rubli.

Głównymi dostawcami statków do Związku Radzieckiego są kraje socjalistyczne. W ubiegłym roku czołowe miejsca zajmują: NRD (99 mln rubli) i Polska (84 mln rubli). Z państw kapitalistycznych pod względem wartości dostaw do ZSRR na czoło wysunęła się Japonia (62 mln rubli), Szwecja (41 mln rubli) i Finlandia (37 mln rubli). Z innych krajów socjalistycznych największe dostawy statków i wyposażenia okrętowego do Związku Radzieckiego w ubiegłym roku wykazuje Czechosłowacja (24 mln rubli), Bułgaria (16 mln rubli), Węgry (15 mln rubli) i Rumunia (12 mln rubli). Natomiast z państw kapitalistycznych znaczne dostawy zrealizowały w 1964 r. również NRF (34 mln rubli), Włochy (29 mln rubli) i Dania (15 mln rubli).

Import statków przez Związek Radziecki nadal utrzymuje się na wysokim poziomie, gdyż krajowy przemysł okrętowy nie jest w stanie zapewnić dostaw pokrywających potrzeby silnie rozwijającej się floty transportowej i rybackiej. Ostatnio Związek Radziecki zawarł szereg umów na dostawy statków w okresie przyszłego planu pięcioletniego (1966—1970), przy czym przewidziany jest dalszy wzrost udziału państw socjalistycznych w realizacji tych dostaw. Nowe duże zamówienia o prócz Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Bułgarii otrzymały również stocznie Jugosławii. Ponadto znaczne zamówienia radzieckie przypadły w udziale stoczniom Finlandii. (ZAP)

Najszybsze statki lowarowe

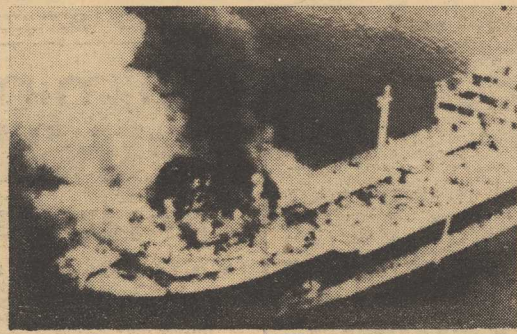
Grupa armatorów amerykańskich zamówiła 6 statków do przewożenia towarów, które będą najszerszymi statkami towarowymi na świecie, gdyż mają osiągać szybkość rzędu 27 węzłów (tj. rzędu 50 km/godz.). Będą to duże statki (możność około 30 000 DWT) z możliwością jednorazowego zabierania 1 200 dużych pojemników. Mają one obsługiwać linię Nowy Jork — Rotterdam. Statki zostaną zbudowane w stoczni amerykańskiej Ingalls Shipbuilding Corporation w Pascagoula i będą kosztowały po 25 mln dolarów każdy. Osiągnięcie niezwykle wysokiej szybkości zapewni im urządzenie napędowe (turbiny parowe) o mocy 72 700 KM.

Największa flota transportowa

Uwzględniając tylko większe statki transportowe (towarowe i pasażerskie) największą pod względem nośności flotą ma Liberia, której tonaż w listopadzie 1965 r. osiągnął 29 mln DWT. Na drugim miejscu znajduje się flota USA z 28,5 mln DWT, na trzecim — W. Brytania z 27,8 mln DWT, wreszcie na czwartym Norwegia — 24 mln DWT. Cała światowa flota transportowa liczyła w tym okresie 222 mln DWT.

Liberia ma również największą flotę zbiornikową, stanowiącą podstawową grupę tonażu transportowego. Z ogólnej światowej floty zbiornikowej liczącej 89 mln DWT, pod banderą Liberii pływało w listopadzie 1965 r. 17,7 mln DWT, Norwegii — 14,2 mln DWT i W. Brytanii — 12,3 mln DWT.

Jednakże flota mierzona pojemnością statków (w tonach rejestrowanych brutto) wykazuje inną hierarchię a to ze względu na odmianą strukturę tonażu pod poszczególne bandery. I tak we flocie transportowej na pierwszym miejscu znajduje się W. Brytania — 20,8 mln BRT, na drugim — Stany Zjednoczone Ameryki — 19,7 mln BRT, a dopiero na trzecim miejscu Liberia — 17,9 mln



BRT. Wynika to stąd, że flota Liberii obejmuje głównie duże zbiornikowce i masowce o korzystniejszym stosunku nośności do pojemności niż tonaż innych państw, obejmujący więcej statków pasażerskich, drobnicowców, chłodniowców itd. o innych proporcjach wielkości. (ZAP)

Wyniki światowego wielorybnictwa

W sezonie 1964—1965 upolowano 37 tys. wielorybów, co w porównaniu na płatwie błękitne stano wi prawie 7 tys. jednostek łowczych. Dopuszczalny kontyngent połowów, ustalony drogą porozumienia międzynarodowego, wynosił w tym sezonie 8 000 jednostek łowczych.

Połowy wielorybów są od kilku lat systematycznie obniżane celem zapewnienia temu gatunkowi warunków morskich odpowiednich warunków rozwoju. W sezonie 1962—1963 norma wynosiła 15 000 sztuk, w se zym 1963—1964 — 10 000 sztuk, przy czym norm tych zazwyczaj nie osiągnano. Równocześnie na sezon 1965—1966 ustalono kontyngent w wysokości zaledwie 4 500 jednostek łowczych, a więc prawie o połowę mniejszy niż w poprzednim sezonie.

W sezonie 1964—1965 w ogólnym kontyngencie połowów Japonia uczestniczyła w 52 proc., Norwegia — w 23 proc. i Związek Radziecki — w 20 proc. Efektywne wyniki Japonii wyniosły 13 257 wielorybów, Norwegii — 7 887 sztuk, Związku Radzieckiego — 10 894 sztuki. W porównaniu na jednostki łowcze na Japonie przypadało 4 125 jednostek, na Norwegię — 1 273 jednostki, na Związek Radziecki — 1 588 jednostek. Japonia eksploatowała w ostatnim sezonie 7 flot wielorybniczych, Norwegia — 4 floty, Związek Radziecki — również 4 floty. Każda flota obejmuje stację-bazę oraz zespół statków myśliwskich. (ZAP)

Rozbudowa portu kopenhaskiego

Podobnie jak inne duże porty, Kopenhaga zamierza przedsięwziąć poważne prace nad rozbudową portu. Jego powierzchnia ma być zwiększona o milion metrów kwadratowych i ma on otrzymać liczne nowe nabrzeża, baseny oraz inne urządzenia. Ze względu na położenie portu może on być rozbudowywany prawie wyłącznie w kierunku morza, co wiąże się z dużymi pracami hydrotechnicznymi. Jednakże Kopenhaga podejmuje ten wysiłek celem zapewnienia właściwych warunków rozwojowych w obliczu ostrej konkurencji ze strony innych portów. (ZAP)

Kubańscy stoczniovcy

Załoga Gdyniejskiej Stoczni Remontowej pożegnała uroczystość ostatnich sześciu Kubańczyków, którzy zdobywali u nas wiedzę fachową i teoretyczną z zakresu budowy i remontu statków. W ramach praktyki pracowali oni w różnych działach gdyniejskiej „remontówki”, żyli się z jej załogą i jak ocenili przy rozstaniu, zyskali to wszystko co im będzie potrzebne w kierowniczych stanowiskach w ich własnej stoczni koło Hawany. Podczas pożegnania w imieniu samorządu kursantów kubańskich wystąpił Rollando Gattorno, wyrażając w serdecznym przemówieniu wdzięczność dla Polski Ludowej za umożliwienie praktyki oraz dziękując licznym towarzyszom polskim ze stoczni, którzy tak bardzo im po magali w zdobyciu potrzebnych kwalifikacji. (ZAP).

W odległości jednej mili morskiej od brzegu Puerto Rico spłonął norweski tankowiec „Norsemann”, który przy wiozie do portu San Juan ładunek 16 700 ton ropy naftowej. Już po wyładowaniu ropy w jednym ze zbiorników statku wybuchł pożar. Załoga opuściła płonący tankowiec, a holowniki wyprowadziły go na pełne morze, gdzie spalił się cały. CAF

PIERRE CAILLET



(Tłumaczył: W. Kowalik)

(28)

Zrania gołębia. Musiałem rozumieć się jeszcze z Harroldem biednego ptaka. Eleonora zemstała przy tym. Od tego czasu rewolwer nie był już używany.

— Ta zabawka, jak się pan wyraził, miała być użyta przeciwko Morganowi? — Morrisson uśmiechnął się po raz drugi.

— Panie inspektorze, kiedy boi się pan, a ma pan pod ręką pistolet, albo policjant spaceruje przed pana drzwiami, czuje się pan dużo bardziej odważny... Eleonora nigdy nie odważyłaby się pierwszą nacisnąć spustu.

— Ale pan, pan by się odważył?

— Bez wahania! Ale czy wyobraża pan sobie mnie, strzelającego do pana Morgana?

— Jeśli był pan kochankiem Eleonory, to tak.

— Nie byłem kochankiem Eleonory. Zresztą to byłby pewny sposób, aby skończyć w więzieniu, ze zdjęciem Eleonory w celi. Pan ma makabryczny dowcip, panie inspektorze.

— Jeśli dobrze pana zrozu miałem, Eleonora miała rewolwer, a pan był policjantem spacerującym przed jej drzwiami?

— Mniej więcej, panie inspektorze.

— Z tą tylko różnicą, że był pan w jej pokoju. Nikt panu nie uwierzy, że spacerował pan tam przed drzwiami.

— Przyznaję, że trudno w to uwierzyć, ale to szczerą prawdą.

— Jak pan sobie życzy. Po wiedział pan, że jest magistrem prawa?

— Tak.

— Zdaje pan sobie więc sprawę, że Morganowi grozi komora gazowa?

— Tak.

— I że wystarczyłoby, aby pan zeznał przed sądem, że był pan kochankiem Eleonory, by poważnie zmniejszyć jego odpowiedzialność, co pościągnęłoby za sobą karę więzienia.

— Tak.

— Niech mi pan więc wyjaśni swoją postawę.

— Stwierdzając, że Eleonora nie była moją kochanką mówię szczerą prawdę. Przed sądem powiem prawdopodobnie coś innego. Zresztą po-

(Ciąg dalszy nastąpi)



Inicjatywa SOS, podjęta wspólnie z Wydziałem Oświaty MRN, Telewizją i redakcją „Kurierza Szczecińskiego” znalazła nadszpeczający odzew. Impreza zorganizowana pod hasłem „Igrzyska Ferii-65” ma w założeniu zająć młodzież sportem podczas zimowych wakacji.

Z LICZBY zgłoszeń, telefonów i zapytań wynika, że zainteresowanie igrzyskami wakacyjnymi jest ogromne. Organizatorzy zwracają się więc za naszym pośrednictwem do nauczycieli, którzy podczas wakacji nie wyjeżdżają ze Szczecina, aby pomogli w przeprowadzaniu samych zawodów, a w szczególności w zachowaniu porządku i karności podczas zawodów halowych i na pływalni.

PRZYPOMINAMY, że turniej piłki ręcznej rozpoczyna się w poniedziałek, 27 grudnia, o godz. 9, a szkolny turniej piłki nożnej 3 stycznia, również o godz. 9, przy czym zadeklarowali tu swoją bezinteresowną pomoc działacze OZPN.

TURNIEJ TENISA STOLEWEGO rozpocznie się 27 bm. o godz. 10 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 34 przy ul. Malakowskiego. Zawodnicy powinni stawić się z własną paletką, stoły do gry i sprzęt dostarczy OZTS.

„Igrzyska Ferii-65” rozpoczęte

NA STARCIE:

- 63 drużyny piłki ręcznej
- 66 zespołów piłkarskich

Na basen pływakki szkoły przychodzą w następującym porządku: na pierwszą godzinę pływania szkoły od nr 1 do 20, na drugą godzinę szkoły od nr 21 do 40, na trzecią od nr 41 do 56, wreszcie na czwartą od nr 57 do 71.

KTO Z KIM ?

PIŁKA RĘCZNA — CHŁOPCY — SZKOŁY: 23-5, 37-49, 36-20 II, 18-54, 54-47, 27-47 II, 45-19, 52-53 II, 45-53, 22-34 II, 25 II-37 II, 1-71, 10-23 II, 9-26 II, 26-20, 23-64 II, 42-34, 25-27 II, 23 II-66, 18-65, 41-30.

DZIEWCZĘTA — 19-64, 34-47, 63 II-47 II, 25-53, 63-53 II, 23-25 II, 34 II-68, 23 II-41, 4 II-65, 71-20.

PIŁKA NOŻNA — 6-16 II, 25 II-1, 3-54 II, 25-23, 10 II-51, 55-50 II, 27 II-3 II, 53 II-54 II, 23-31 II, 54-45 II, 25 II-27, 20-6 II, 31-33 II, 46-34 II, 68 II-50, 45-53, 68-42, 17-18, 26-23 II, 31 II-60 II, 17 II-53 II, 20 II-18 II, 10-31, 60-33, 34-48, 47-4, 47 II-4 II, 65-18 II, 71-54 II, 71-63, 66 I-66 II. Zebral: (a)

Lekkoatletyczna Rada Klubów czyli przymierze

Z INICJATYWY prezesa OZLA mgra Zb. Wiśniewskiego powołana została ostatnio Rada Klubów, twór, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich klubów Szczecina, parających się lekkoatletyką. To międzyklubowe przymierze ma dbać o prawidłowy rozwój sekcji i, pomagając klubom w potrzebie, rozstrzygać ewentualne konflikty, jednym zdaniem przeto — koniec chyba świętej wojny. Przynajmniej w lekkoatletyce. Wierzymy, że zwłaszcza wobec trudnego przeżycia sezonu, w którym Pogon będzie walczyć o utrzymanie się w lidze, AZS pokusi się o awans do ekstraklasy, Pomorzanie zaś walczyć będzie o jak najlepszą lokatę w II lidze, takie przymierze może przynieść konkretne korzyści. (Tak)

Na ucho...

■ BIAŁY SPORT kielkuje również w Stargardzie, gdzie instruktorem sekcji tenisowej SPOJNII został mgr Jerzy KSIĘŻOPOLSKI.

■ Z ZAMIAREM przeniesienia się z Torunia na stałe do Świnoujścia nosi się znany trener Alfons BOJANOWSKI. Wszystko zależy od przynajmniej mieszkania. Dla Świnoujścia pozyskanie „toruńczyka” rozwiązuje problem tenisa jako sportu turystycznego na Wybrzeżu i... załatwia przygotowania kortów dla turystów szwedzkich.

■ SZCZECIŃSCY tenisiści nadal mają kłopot z uporządkowaniem ściany treningowej, która jest nie odzownym elementem w szkoleniu młodzieży. Kłopoty zaczęły się równoległe z budową... „LODOGRYFA”. Zebral: (a)

Awans szczecińskiego tenisa

Eliminacje strefowe „PUCHARU GALEA” po raz drugi na kortach KS Sparta

NAZWISKO trenera i wychowawcy kadry młodzieżowej KS SPARTA — Anny ANDRÓTOWEJ jest dziś synonimem żywołowego rozwoju i coraz wyższej rangi szczecińskiego tenisa w kraju.

PANI Anna, wieloletnia czołowa rakieta tenisowa Polski i najgroźniejsza niegdyś rywalka Jadwigi Jędrzejowskiej do tytułu mistrzowskiego, doskonale czuje się w Szczecinie. Dokonując oceny minionego sezonu w obecności prezesa OZT Jacka NIEZYCHOWSKIEGO nie kryje zadowolenia i uzasadnionej dumy z sukcesów swoich podopiecznych.

— Nasza chlubą jest Iłona FUDALOWA — mówi. — Ta młoda dziewczyna skończyła dopiero 17 lat, jest wzorową uczennicą Liceum Ogólnokształcącego nr 6 i w przyszłym roku zdawać będzie maturę. Na ogłoszonej przez kатовicki

„SPORT” liście klasyfikacyjnej Fudalówna znalazła się na III miejscu wśród junierek i na V m. w silnej konkurencji sędzierek.

Największym sukcesem „naszej” Iłony jest wicemistrzostwo w grze podwójnej junierek (z BIAŁKOWĄ Chelmecką) wicemistrzostwo w grze mieszanej z kolegą klubowym Krzysztofem JUCHNICKIM. W międzynarodowym turnieju w Sopocie zgrała się w finale (z OLSZOWSKĄ Spojnia W-wa) i przegrała tylko z parą chińską. Wygrała też turniej pocieszenia w konkurencji międzynarodowej w Katowicach, a z Jugosławii przywiozła wicemistrzostwo, przegrywając w finale z Rumunką.

— A z mężczyzn? — Coraz lepsze wyniki ma na swoim koncie brat Iłony, 19-letni Konrad FUDALA. Zdał niedawno maturę i przygotowuje się do studiów politechnicznych.

Jest on seniorem nr 1, sklasyfikowanym na pierwszym miejscu listy wojewódzkiej. Liczymy bardzo na Konrada, który zresztą jest równie czołowym zawodnikiem naszej sekcji hokeja na lodzie. W ub. roku w turnieju klasyfikacyjnym dla „galewców” zajął wysoką IV lokatę. Razem z siostrą weszli do półfinału mistrzostw Polski w grze mieszanej, zwyciężając m. in. utalentowaną parę warszawską Olszowska — Rybarczyk.

Coraz poważniej liczymy też na Krzysztofa JUCHNICKIEGO (rocznik 1948). Przed rokiem sklasyfikowany został na 11 miejscu państwowej listy juniörów, w tym roku jest już siódmym. Z dziewcząt duże nadzieje rokuję zwiastka Beata BRODNICKA (rocznik 1950)...

...A w ogóle, dorobiliśmy się już zaplecza dla kadry. Trenuje u nas coraz więcej dziewcząt i chłopców roczników 1950-55, z których chy-



W ZAKOPANEM przebywał fiński trener narciarski A. HETIKKO, który prowadził szkolenie biegaczy czołowego klubu narciarskiego — SNIPT. Szczególną uwagę zwrócił na technikę biegu u zawodników, co jego zdaniem jest główną przeszkodą w odnoszeniu większych sukcesów przez naszych biegaczy.

NA ZDJĘCIU: trener Heitiko z grupą zawodników podczas treningu. CAF — Olszewski

Bokerskie ciekawostki

Ustalono został skład kierownictwa drużyny polskiej, która wyjedzie do Irlandii. W skład kierownictwa wchodzi: dr Moskwa, red. Olszewski, sędzia Neuding oraz działacz PZB Grądkowski. Jako trenerzy wyjadą Stamm i Nawrocki.

Wydział sportowy PZB sklasyfikował do końca 1955 r. 511 bokserów.

15 stycznia 1956 r. rozegrany zostanie w hali łódzkiego pałacu sportowego mecz pięściarski między repr. Łodzi (wzmocniona kilkoma zawodnikami czołówki krajowej) i kadra narodowa, w skład której wejdą najlepsi polscy pięściarze.

Wielokrotny reprezentant Polski w wadze lekkiej Jan Szczepański (Legia Warszawa) postanowił wycofać się z czynnego uprawiania sportu.

„Dwójka” i „szóstka” prowadzą w stargardzkich szkolnych ligach pływackich

NA STARGARDZKIM BĄSNIENIE rozegrano kolejne zawody o mistrzostwo I i II ligi szkolnej w pływaniu, której od powstania patronuje nasza gazeta. A oto rezultaty:

W TRÓJMECZU II LIGI Szkoła Czwiercy pokonała rezerwy Szkoły Nr 4 — 39:38, a te ostatnie przegrały także z rezerwami Szkoły Nr 6 — 52:90. Z lepszych rezultatów wymienić należy 0:20,8 sek. Danuty CIESLIŃSKIEJ ze Szkoły Nr 6 0:16,8 Zenona BOROWIAKA (Szk. Nr 4) na dyst. 25 m. dowolnym oraz Renaty MIKULKO (Szk. Czwiercy) 0:23,0 i Zb. STODOLSKIEGO (Szk. Nr 4) 0:23,0 na dyst. 25 m. st. klasycznym.

AKTUALNA TABELA		
1. Szkoła Nr 2	7	312:239
2. Szkoła Nr 7	5	237:108
3. Szkoła Nr 4 (rez.)	4	300:262
4. Szkoła Nr 1	0	24:151
5. Szkoła Nr 6 (rez.)	0	150:249

Do świetnych rezultatów młodzieży ze Szkoły Nr 2 w dużym stopniu przyczynili się nauczyciele w/w — Teresa HERING i Witold MATENKO.

W meczu o mistrzostwo I ligi Szkoła Nr 3 uległa Szkole Nr 5 — 110:47. Ciekawsze wyniki 100 m. st. dow. — Marian WÓJTAKAJ-

Monika Gal wygrała I Krok Gimnastyczny

W SALI CWCZEWI w/w przy Szkole Podstawowej Nr 55 odbyły się onegdaj zawody I Kroku Gimnastycznego.

Pod okiem nauczycielki mgr Jany ZGRYCH imprezę przeprowadzono sprawnie. Zwyciężyła 10-letnia Monika GAL przed rówieśniczką Haliną BUKOWSKĄ, obydwie z klasy IV. Trzecią lokatę uzyskała nieco starsza Danuta GARBECKA z klasy VI. Dziewczęta otrzymały nagrody książkowe i dyplomy ufundowane przez kierownictwo szkoły. (a)



JEST żywą legendą polskiego tenisa. JADWIGA JĘDRZEJOWSKA, nieustająca i niepokonana do dziś rakieta nr 1, często odwiedzająca szczecińskiego SPARTE, jako gość swojej wioletołonej rywalki ANNY ANDRÓTOWEJ. NA ZDJĘCIU: „Dzadza” (jak Jędrzejowska nazywają tenisiści angielski i skandynewscy) trenuje na kortach przy Al. Wojska Polskiego. Foto: St. Cieślak

ba nikogo nie zabraknie w przyszłym roku na starcie zawodów o cenne punkty dla Sparty.

— Czy klub ma jakieś poważniejsze sukcesy drużynowe?

— Oczywiście. Wygramyśmy z poznańską OLIMPIĄ 4:3, a z ELEKTRYCZNOŚCIĄ W-wa 5:2, przegraliśmy natomiast nieznacznie z SÓPOTEM i kатовickim BAILDONEM. Najbardziej jednak dumni jesteśmy ze zwycięstwa nad najsilniejszą reprezentacją Poznania, która przycięhała do Szczecina z FILIPÓWNA I PIATKIEM. Mecz wygraliśmy w sensacyjnym stosunku 11:3.

— Oczywiście już zimą myślicie o wiośnie...

— Prowadzimy regularne treningi ogólnorozwojowe w sali gimnastycznej, niestety tylko raz w tygodniu mamy do dyspozycji halę sportową. Zaraz po świętach wyjeżdżają na obóz kondycyjny do Szklarskiej Poręby (zorganizowany dla czołówek krajowej) FUDALOWA I JUCHNICKI. W styczniu przyjeżdża kierownik wyszkoleniowy PZT, mgr Stanisław SZCZUKIEWICZ, który pomoże nam w prowadzeniu zajęć treningowych.

OBRACHUNKI z minionym sezonem kończy pani Anna (tak ją wszyscy na kortach nazywają) przyjemnym akcentem:

— PZT sfinalizował umowę, przynajmniej Polisce organizację strefowych eliminacji „PUCHARU GALEA”. Ten wielki turniej asów białego sportu rozegrany zostanie najprawdopodobniej w lipcu przyszłego roku, po raz drugi już na kortach KS SPARTA.

Rozmawiał: Józef KRUSZONA

Polska-Irlandia o Puchar Europy w boksie

Polski Związek Bokserki otrzymał 22 bm. wieczorem telegram z Irlandii, w którym federacja bokserka tego kraju proponuje aby pierwszy mecz o puchar Europy między Polską i Irlandią został rozegrany 4 lutego 1956 r. w Irlandii, natomiast spotkanie rewanżowe 6 marca 1956 r. w Polsce. Propozycja została przez PZB przyjęta.

Bulgaria - Polska 1:0

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE
ZMECHANIZOWANEGO SPRZĘTU DOMOWEGO

„ELDOM“ W SZCZECINIE zawiadania

PT Klientów o uruchomieniu po remoncie zakładu usługowego napraw zmechanizowanego sprzętu domowego mieszczącego się w Szczecinie przy ul. Parkowej 59.

Zakład wykonuje naprawy gwarancyjne i odpłata:

- odkurzaczy
- frotrek
- mikserów i robotów kuchennych
- żelazek
- suszarek do włosów
- grzejników elektrycznych.

Naprawy wykonywane w ciągu 48 godzin i gwarantujemy ich jakość.

4500-K

Świąteczne przygotowania uławi
znakomicie

MIKSER „KOMET“

kupiony za gotówkę lub na raty
w sklepach

„ELDOM“

przy pl. Grunwaldzkim 3/4

i pl. Hołdu Pruskiego 8

MIKSER ♦ mieła kawę

♦ miesza ciasto

♦ ubija pianę

4461-K

Dyrektorowi Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej i przewodniczącemu Zarządu Okręgowego Związku Zaw. Pracowników Służby Zdrowia

dr Józefowi Markowiczowi

serdeczne wyrazy współzucia z powodu śmierci MATKI

składają

Pracownicy Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej PMRN i Rada Zakładowa Lecznictwa Miejskiego

4525-K

DOM jednorodzinny z WŁADYSŁAWĄ UGLIK ogrodem, 1 ha łąki, ko Szczęcin, Sławomira 10-25, dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-63; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Prebiertstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Szczecinie, Al. Niepodległości 27. Wynagrodzenie przyniesione są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie - 37,50 zł; półrocznie - 75 zł; rocznie - 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-100024.

BARBARA MIŁENIEWSKA, zam. Szczecin, Tłaska 6-4, przepaszam za rzucone obciążenia 31.X br., Józefa Jakubowska, zam. Jedności Narodowej 32-2.

GARAŻ z falistej blachy kupię, tel. 423-36. 13215-G

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redakcja kolegium, Telefony: centrala 430-21; sekretariat nadz. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretariat redakcji 428-33; sekretariat techniczny 428-31; korektorki 428-31; numeratka na kraj przyjmuje urzędy pocztowe. Historiografia oddziału, redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Prebiertstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Szczecinie, Al. Niepodległości 27. Wynagrodzenie przyniesione są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie - 37,50 zł; półrocznie - 75 zł; rocznie - 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-100024.

Teatr Kina

— nieczynne; OPERETKA — nieczynna.

DELFIN (tel. 468-78) — „Teresa Des queyron” g. 15, 15.15, 20.30 — franc. — od lat 16; **platek**: „Sam posrod miasta” g. 16, 18.15 — pol. — od lat 14; **KOSMOS** (tel. 355-02) — „Mandri” g. 15, 18.15, 21.30, 15, 17.30, 21 — fr-wł. — od lat 15; **panoram.** (czwartek i piątek); **COLOSSEUM** (tel. 458-19) — „Szuksak gitary” g. 16, 18.30, 21 — fr-wł. — od lat 14; **panoram.** (czwartek i piątek); **BALTYK** (tel. 733-35) — „Człowiek, który zabił Liberty Vancove” g. 16.30, 18.30, 21 — USA — od lat 14 (platek i sobota); **POLONIA** (tel. 218-34) — „Malpa kuracja” g. 16.30, 18, 21, 20.30 — USA — od lat 12 (czwartek i piątek); **PIONIER** (tel. 475-02) — „Saba detektyw” g. 10; „Galapagos” g. 11, 13, 15, 17 — NRF — od lat 11; „Gdzie jest generał” g. 18.45, 20.45 — pol. — od lat 12 (czwartek i piątek); **MUZA** (Pomorzany) — „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” g. 19 — USA — panoram. — od lat 12; **PALC MŁODZIEŻY** — „Zemsta” g. 13, 15.30, 17.30 — pol. — od lat 12; **MANS** — „Maly swia tek Samy Lee” g. 17, 19, 15 — ang. — od lat 16; **FALA** — „Skarb w Srebrnym Jeziorze” g. 17, 19 — NRF — od lat 12; **PROMIEN** — „Kupiem late” g. 18 — radz. — panoram. — od lat 12; „Miecz i waga” g. 18, 20.45 — franc. — panor. — od lat 16; **ECHO** (Krzyszow) g. 18 — radz. — od lat 12; **MEWA** — nieczynne; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Przybyłek Tytanów” g. 17.30, 19.45 — wł.-fr. — od lat 11; **PRZYJAZN** (Dąbie) — „Mord w Tokio” g. 17, 19 — jap. — od lat 16; **HURNIK** (Stoleczyn) — „Mysz, która ryknęła” g. 17, 19 — ang. — od lat 12; **BAJKA** (Police) — „Owcy i Peł” g. 17, 19 — franc. — od lat 16 — panoram.; **I MAJ** (Zydowe) — „Moby Dick” g. 18 — pol. — od lat 16; **MARZENIE** (Wielgowo) — „Oskarżony” g. 17, 19 — czeski — od lat 14.

REPETUAR KIN — na podstawie informacji RZKN — **Woj. Pol. 36** — „Genua współczesna” g. 10-21.

Niebywałe!
Na liniach MPK komplet autobusów

Ostatnie przedsięwzięcie spozstrzeżenia o miejskiej komunikacji są raczej pomyślnie.
Wczoraj ruch tramwajowy odbywał się bez większych zakłóceń. Nie obyło się tylko bez „dyskusji” między kierowcami dwóch samochodów, które zderzyły się na torach tramwajowych na ul. Mickiewicza, blokując ruch tramwajów. Nim ustalono przyczynę kolizji minęło 20 minut (od godz. 8.40-9.00).

trzeba by odnotować oddzielnie: pełny zastaw autobusowego. A więc wczoraj po raz pierwszy od niepamiętnych czasów wyższy na trasę wszystkie planowane autobusy, a nawet jeden dodatkowy.
Cieszymy się więc, być może nie zaspokojony, ale przynajmniej pewnego entuzjazmu chęmy zawiadomić, że informacja o zmianie (na lepsze) w ruchu tramwajowym nocnych jest nieściana w stosunku do linii „5”.
Oto tramwaj ten kursuje w nocy na trasie: Dworzec Gl. — Pomorzany tylko w jedną stronę i nie w linii okrojonej jak w dzień. Komunikat MPK głosił zaś, że wszystkie wycieczne kursowac będą na identycznych trasach dziennych. Można było i chyba jeszcze trzeba o tym poinformować. **Kaz.**

chodniej, z dziejów kowalstwa i nowoczesna plastyka marynistyczna na g. 11-17.
13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — marlarstwo R. Klimczewskiego. **KLUB** — Woj. Pol. 2 — „Samarkanda w fotografii” — Janusza Olejniczaka g. 10-21.

Dyżury

SZPITALA
KLINIKA CHIR. DZIECIECZ — Umil. Lubelskiej; **KLINIKA CHIR.** — Umil. Lubelskiej; **SZPITAL WOJ.** — Skowry — Oddział Polozniczy — Piotra Skargi; **PRZYCHODNIA** — WLA MATKI I DZIECKA — Św. Wojciecha 7 — g. 19-7 rano.

Kluby

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — czynny od g. 11; **NOT** — Woj. Pol. 57 — czynny od g. 13-23; **TPPR** — Woj. Pol. 57 — film „Muciar na tropie” g. 18, 20 — pol. — od lat 12; **panoram.**; **SPOLDZIELCOW** — Woj. Pol. 20 — czynny od g. 15-23.

wystawy

BWA — Staromłyńska 27 — plakat Romana Ciesielskiego g. 11-17; **WAŁ** — Chrobrego 2 — wystawy morskie, przyroda, kultura Afryki z g. 15-23.

Pracownicy poszukiwani

Polska Żegluga Morska PP w Szczecinie, zatrudni do inspektoratu techniczno-inwestycyjnego i prowadzenia prac badawczych: inżynierów-mechaników o specjalnościach: maszyn i urządzeń okrętowych, silniki spalinowe okrętowe, inżyniera-elektryka, inżyniera łączności ze specjalnością elektroniki, inspektora BHP, korespondentkę ze znajomością technicznego języka angielskiego, kwalifikowaną maszynistkę. Podania wraz z życiorysem prosimy kierować: Polska Żegluga Morska, Szczecin, ul. Malopolska 44 — dział głównego mechanika (1 piętro, pok. 21), tel. 450-53, wewn. 283. 424-K

Szczecińska Stocznia Remontowa, zatrudni od zaraz następujących pracowników: 3 inżynierów-mechaników na stanowiska st. technologów w sekcjach przygotowania produktów, inżyniera-mechanika na stanowisko zastępcy kierownika działu kontroli technicznej (wymagana praktyka stoczniowa), 2 inżynierów-elektryków na stanowiska mistrzów, inżyniera-mechanika na stanowisko starszego mistrza, 2 mistrzów do wydziału konserwacyjno-malarskiego, technika spawalnika z praktyką, 10 stanowisko mistrza, inspektora zaspokojony, st. księgową. Warunki płacy i pracy do omówienia. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje dział kadr Szczecińskiej Stoczni Remontowej, ul. Ludowa 13, tel. 360-11, wewn. 217. Wynagrodzenie przyniesione są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego. Wymagane jest uzyskanie mieszkania z budownictwa zakładowego lub spółdzielczego. 4550-K

nik TV, program na jutro, melod dla na DOBRANOC.
PROGRAM BERLIŃSKI
13.30 „Sierota”. 14.50 Gimnastyka dla wszystkich. 15. Widowskiego dla dzieci. 17.50 Omówienie programu. 18. Przedział sportowy. 18.10 Sport. 18.35 Teledrama. 18.50 Pozdrowienie dla TV dziecięcej. 19. Nowości nauki i techniki. 19.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń. 20.35 Sztuka. „Interes z organa mi”. 21.45 Kronika. 22. Uniwersytet TV.
PIĄTEK
9.50 Gimnastyka dla wszystkich. 10. Kronika. 11.10 Kolejdy. 11.30 „Je ten w Karpatach”. 12. Widowskiego dla dzieci od lat 10. „Uroczysty koncert”. 13. Program z Rostocku. 13.30 „Z reportażami filmowymi w drodze”. 14.50 Program z Rostocku. 15 „Bajka na lodzie” — solisit ukraińskiego baletu na lodzie. 15.30 „Tak tak wino jest dobre”. 16.40 Bajka budująca: „Bajkowy książe”. 17. Widowskiego dla dzieci od lat 6. „Czekamy na Mikołaja”. 17.30 Wiadomości. 17.55 „Dni świąteczne”. 18.15 „Godyny por. chłopa”. 18.45 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19. Muzyka starych mistrzów. 19.30 „Między pogody, kronika”. 20. Wspomnienia: „Kwiaty”. 20.45 Balet „Pogoda snem i rzeczywistością”. 21.10 Oratorium J. S. Bacha.

Radio
WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50. **SERWIS RYBACKI**: 18.40. 13.20 „Gornicz zakon” — G. Morcinka. 13.40 Rytm i melodie świąteczne. 14.50 Publicystyka dziecięca. 14.45 Dla dzieci „Błękita szafeta”. 15 Stylizowane pieśni ludowe. 15.40 G. Rzeszół gitarzystów „The Outlaws”. 16.40 „Pulawy, piękna Warszawa”. 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.20 Reportaż. 17. Goszczynski. 18.50 Serwis Rybacki. 18.40. 13.20 „Gornicz zakon” — G. Morcinka. 13.40 Rytm i melodie świąteczne. 14.50 Publicystyka dziecięca. 14.45 Dla dzieci „Błękita szafeta”. 15 Stylizowane pieśni ludowe. 15.40 G. Rzeszół gitarzystów „The Outlaws”. 16.40 „Pulawy, piękna Warszawa”. 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.20 Reportaż. 17. Goszczynski. 18.50 Serwis Rybacki. 18.40. 13.20 „Gornicz zakon” — G. Morcinka. 13.40 Rytm i melodie świąteczne. 14.50 Publicystyka dziecięca. 14.45 Dla dzieci „Błękita szafeta”. 15 Stylizowane pieśni ludowe. 15.40 G. Rzeszół gitarzystów „The Outlaws”. 16.40 „Pulawy, piękna Warszawa”. 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.20 Reportaż. 17. Goszczynski. 18.50 Serwis Rybacki. 18.40. 13.20 „Gornicz zakon” — G. Morcinka. 13.40 Rytm i melodie świąteczne. 14.50 Publicystyka dziecięca. 14.45 Dla dzieci „Błękita szafeta”. 15 Stylizowane pieśni ludowe. 15.40 G. Rzeszół gitarzystów „The Outlaws”. 16.40 „Pulawy, piękna Warszawa”. 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.20 Reportaż. 17. Goszczynski. 18.50 Serwis Rybacki. 18.40.

Telewizja

PROGRAM POLSKI
16.30 Informacje i program dnia. 16.35 „Dla medycyny”. 16.25 „W kramie opery”. 16.55 Program ekonomiczny. „Mysmy tam byli”. 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Dziennik TV. 20 Program z cyklu „Z portulow i mierz”. 20.15 „Nowe sztuki Mondrand” — program historyczno-grodziemski. 20.45 Film fab. „Na tropie lehcjantow” — od lat 16. 22.20 Dzień

bila przepustke, wydana przez SSR. 1327-G
BRONISŁAWA LEWIN — SKA zgubiła leg. Renistowa, kwiat komisyjny. 1329-G

STANISŁAWA DĄCĄ zgubiła leg. Związku Inwalidów i Renistów oraz leg. MPK. 13246-G

Kierownia Działu Eksploatacji, kierownia działu zatrudnienia, z-cę kier. bazy transportowej — kierunek techniczny, st. ekonomist 1/5 zaopatrzenia, z ekonomistny kierownia bazy transportowej w Szwinojcu, z możliwością uzyskania mieszkania), operatorów sprzętu ciężkiego i dźwignów samojedźnych — zatrudnia Szczecińskie Przedsiębiorstwo Cierowego Sprzetu Budownictwa, Szczecin, ul. Tama Pomorzanska 13-a, zgloszenia: Dział Kadrl i Szkolenia, tel. 360-41, 42, wewn. 7. Warunki pracy i placy zgodne z Układem Zbiorowym w Budownictwie. 452-K

Szczecińskie Restauracje Dworzec „Wars” w Szczecinie — zatrudnią natychmiast szefa kuchni, oraz technologa żywności zbiorowej. Wymagane od szefa kuchni wykształcenie średnie gastronomiczne plus 2 lata praktyki na tym stanowisku lub podstawowe 5 lat praktyki. Od technologa żywności zbiorowej wykształcenie średnie gastronomiczne plus 3 lata praktyki. Wynagrodzenie wg układu 51. Dział Cierowego Sprzetu Budownictwa, Szczecin, ul. Tama Pomorzanska 13-a, zgloszenia: Dział Kadrl i Szkolenia, tel. 360-41, 42, wewn. 7. Warunki pracy i placy zgodne z Układem Zbiorowym w Budownictwie. 452-K

Portowe Centralne Warsztaty Mechaniczne w Szczecinie, ul. Ludowa 16 zatrudnią: 4 mechanika — na stanowisko szefa produkcji — wymagana 5-letnia praktyka warsztatowa, uosolenie miescienne do 3.000 zł. 452-K
Zakłady Gawnictwa Szczecin zatrudnią kslę gowego-rewidenta, wynagrodzenie do 3.000 zł plus premia i st. księgowego, Tel. 458-37, 454-K

